

<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

# Darwin i XIX-wieczny transhumanizm

Fragment książki Ernsta Benza

**Christian Hope: Man's Concept of the Future**

**from the Early Fathers to Teilhard de Chardin** (tłumaczenie)



2024

Ernst Benz

## Christian Hope: Man's Concept of the Future from the Early Fathers to Teilhard de Chardin

### Chrześcijańska nadzieja: koncepcja przyszłości człowieka od wczesnych Ojców Kościoła do Teilharda de Chardin

1966, Doubleday & Company, INC., Garden City, New York, translated from the German by Heinz G. Frank,  
Tłumaczenie rozdziału V

#### Spis treści

INTRODUCTION	VII
I. The Expectation of the End of Time in the Early Church	1
II. A Reinterpretation of the Eschatology of the Early Church	20
III. The Expectation of the End of Time and the Doctrine of Evolution in the Middle Ages	35
IV. The Expectation of the End of Time and Revolution	49
<b>V. Darwin's Theory of Evolution and Its Effect upon the Christian Expectation of the End of Time (<i>Teoria ewolucji Darwina i jej wpływ na chrześcijańskie oczekiwania końca czasów</i>)</b>	64
VI. The Marxist and Materialistic Interpretation of the History of Salvation	83
VII. Darwin's Theory of Evolution and Nietzsche's Doctrine of the Superman	106
VIII. The Christian Expectation of the End of Time and the Idea of Technical Progress	121
IX. The Christian Interpretation of the Theory of Evolution in Anglo-Saxon Theology	143
X. The Beginnings of a Christian Doctrine of Evolution in German Theology and History of Philosophy	168
XI. Sri Aurobindo's Doctrine of Evolution and the Future of Man	190
XII. The Ideas of Teilhard de Chardin on the Origin and Goal of Man	207
XIII. A Theological Criticism of Teilhard de Chardin	221
NOTES	242
INDEX	266

## Rozdział V: Teoria ewolucji Darwina i jej wpływ na chrześcijańskie oczekiwania końca czasów

Decydujący punkt zwrotny w rozumieniu człowieka i historii nastąpił, gdy idea ewolucji, rozwinięta przez nauki przyrodnicze, przeniknęła do dziewiętnastowiecznej antropologii.

Sama idea ewolucji nie była nowa. Od samego początku chrześcijańskie rozumienie człowieka opierało się na czymś w rodzaju idei ewolucji. Idea przebóstwienia, chrześcijańska koncepcja nadczłowieka, wywodziła się z idei wzrostu, ewolucji i przemiany duchowych sił człowieka. Jednak wzrost był zawsze rozumiany na poziomie duchowym, jako postępujący rozwój chrześcijanina w kierunku „doskonałego człowieka” (Ef 4,13), jako wzrost nadprzyrodzonych zdolności intelektualnych.

Dzisiaj zwykle przyjmuje się, że termin „ewolucja” pojawił się dopiero w nowoczesnej nauce przyrodniczej, w biologii, botanice, zoologii. Było jednak inaczej. W języku filozofii oraz w powszechnej świadomości epoki nowoczesnej, termin „ewolucja” został wprowadzony jako dialektyczna antyteza rewolucji. Zewnętrznym impulsem była tu intelektualna reakcja w Niemczech na rewolucję francuską – pierwszy ruch obejmujący gwałtowny przewrót, który utożsamiał się z nowoczesnym politycznym terminem „rewolucja”.

Jakby to się nie wydawało dziwne, aż do Rewolucji Francuskiej termin „rewolucja” nie miał swojego współczesnego znaczenia, jako gwałtownego, politycznego przewrotu

istniejącego porządku państwa i społeczeństwa. Jeszcze w XVII wieku miał dokładnie przeciwne znaczenie, a mianowicie uporządkowanego obiegu gwiazd, szczególnie ruchu planet wokół Słońca (revolutio). Termin ten zyskał swoje nowożytny sens dzięki stopniowej zmianie pierwotnego znaczenia, który miał rodowód w astrologii i idei połączenia ruchów gwiazd z doktryną państwa Arystotelesa. Doktryna ta sugerowała, że istnieje cykliczna sekwencja form rządu – od demokracji do tyranii – a zmiany są efektem walk politycznych i dotyczą zmieniających się form rządów. W większości wprowadzane miały być siłą i odnosiły się do pewnych konstelacji w ich ruchu, czyli rewolucji.

Panujący nastrój intelektualnych Niemiec, odnoszący się do rewolucji francuskiej, został wyrażony przez Herdera: „Moje motto brzmi: ciągła, naturalna i rozsądna ewolucja rzeczy, nie rewolucja”[1]. Rewolucja francuska i polityczna interpretacja terminu „rewolucja” doprowadziły Kanta do konfrontacji ewolucji z rewolucją. Po 1789 roku Kant odnotował „rewolucję genialnego ludu na granicy Niemiec jako krok na ścieżce, którą zaprojektował” z „zainteresowaniem... graniczącym z entuzjazmem”[2]. Z drugiej strony, oczekiwał postępu w swoim kraju tylko „drogą ewolucji, z góry, a nie poprzez podżeganie ludzi ani powstanie”[3].

Termin „ewolucja” został wprowadzony do terminologii niemieckiego idealizmu, głównie przez Franza von Baadera. U niego też pojawia się w dialektycznym związku z terminem

„rewolucja”, jak to było widoczne w przypadku rewolucji francuskiej. Najlepiej wyjaśnia to praca von Baadera „*Über den Evolutionismus und Revolutionismus*” [„*O ewolucjonizmie i rewolucjonizmie*”] opublikowana w 1834 roku. Von Baader rozwinął swoje pojęcie „ewolucji”

s. 66

poprzez dialektyczne porównanie z politycznym i filozoficznym znaczeniem „rewolucji”.

Decydujący punkt stanowi to, że zarówno Herder, jak i Kant, a później szczególnie Franz von Baader, używali terminu „ewolucja” jako pojęć z dziedziny historii, a nie nauk przyrodniczych. Historyczna ewolucja, czyli stopniowy rozwój nowych warunków politycznych na podstawie istniejącej bazy, jest przeciwieństwem gwałtownego przewrotu i brutalnej implementacji nowego, wymyślnego programu.

Von Baader posługuje się nawet terminem „ewolucja” w sensie związanym z historią zbawienia – odnosi się on do rozwoju od Starego Testamentu do Nowego Testamentu w historii zbawienia. Nazywa „prawo Synaju jedynie przygotowaniem do prawa Ducha, które mogło rozwijać się swobodnie”[4]. Odnosi to również do całego przebiegu historii zbawienia. W swojej książce „*Revision der Philosopheme der Hegelschen Schule bezüglich auf das Christentum*” [Rewizja filozofii szkoły heglowskiej w odniesieniu do chrześcijaństwa”] (1839) stwierdza, że „jest to poważny błąd dawnych interpretacji Pisma Świętego, że historyczny czynnik nie został uwzględniony we właściwym zakresie”. A przecież to właśnie ten czynnik, na który Pismo Święte wyraźnie wskazuje, jest kluczowy dla kolejnych etapów ewolucji człowieka i natury, z którymi człowiek jest ściśle związany[5]. Później odnosi się również do ogólnej ewolucji historii natury i zbawienia, jako „ewolucji ku światłu, której etapy przecinają historię jednostki, ludzkości i natury”.

Von Baader znał ideę „Chrystusa Ewolucji”, którą ponownie znajdziemy w pracach Teilharda de Chardina. Dzięki swojemu pojawieniu się w historycznej formie Jezusa, Chrystus stworzył nowy element dla przyszłego istnienia ludzkości w historii. Rozwijał się w ramach historii, ku swojej przyszłej doskonałości. Jezus Chrystus nie jest „rewolucyjnym zniesieniem prawa”, lecz jego „ewolucyjnym wypełnieniem”[6]. Jest początkiem przyszłego rozwoju ludzkości. „Chrystus w pełni

s. 67

posiadał te skarby Boga. Ale ukazywał je naszym oczom stopniowo”. Będzie postępował stopniowo w tej ewolucji aż do końca czasów, kiedy ponownie potwierdzi zjednoczenie człowieka z Bogiem[7].

Definicja ewolucji, która odnosi się do historii, a w rzeczywistości do historii zbawienia, została rozwinięta z chrystologii i antropologii Nowego Testamentu. Była częścią intelektualnej tradycji europejskiej filozofii przed jej zastosowaniem w naukach przyrodniczych przez zwolenników Darwina [1809-1882] i Lamarcka [1744-1829] w drugiej połowie XIX wieku. Nie sposób nie zauważyć, że historyczne, a nawet eschatologiczne konotacje terminu „ewolucja”

pojawiają się wśród naukowców przyrodników, gdy wychodzą oni poza granice czystych badań naukowych i próbują wyprowadzić z nich ogólny system filozoficzny lub ideologiczny[8].

Ten fakt prowadzi do ogólnego wniosku, że termin ewolucja mógł się rozwinąć tylko na tle myśli chrześcijańskiej. W myśli starożytnej znano pewien wzór historycznej ewolucji, który wiązał rozwój historyczny państw i imperiów z etapami wieku człowieka: dzieciństwem, młodością, dojrzałością i starością. Jednak ten „ewolucyjny” proces był osadzony w starożytnym myśleniu cyklicznym i podstawowej idei wiecznego powrotu. Idea określonego celu ewolucji pojawiła się dopiero w chrześcijańskiej myśli o czasie i historii. Tylko chrześcijańskie rozumienie Boga zna początek i koniec historii, wewnętrzne połączenie między realizacją a samomanifestacją Boga jako Stwórcy i Pana historii zbawienia. Tylko chrześcijańskie rozumienie Boga zna boski plan, który realizuje się zarówno w historii natury, jak i w historii zbawienia, plan skierowany na jeden określony cel. Tylko chrześcijańskie rozumienie Boga zna współzależność i zbieżność wszystkich procesów rozwojowych ku

s. 68

jednemu celowi – ostatecznemu stanowi, w którym „Bóg będzie wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28).”

Zastosowanie przez Darwina idei ewolucji do człowieka przyniosło dwoistą i sprzeczną ocenę samego człowieka. Z jednej strony wiązało się z bardzo dramatycznym zdegradowaniem jego pozycji. Tradycyjna antropologia Kościoła miała tendencję do zaniedbywania coraz bardziej czysto cielesnego aspektu człowieka; widziała w człowieku unikalne stworzenie obdarzone duszą, którego zbawienie było centralnym punktem historii świata. Teraz człowiek został nagle zobaczony z biologiczno-cielesnego punktu widzenia i wydawał się jednym z wielu gatunków ssaków, istotą, która ze względu na swoje biologiczne pochodzenie należała do królestwa zwierząt.

Darwinizm, w istocie, przyniósł z trzystuletnim opóźnieniem wielką zmianę, którą Kopernik wniósł do kosmologii. Teraz dotyczyła ona antropologii. Biblijny obraz wszechświata miał ziemię i człowieka w swoim centrum. Obraz wszechświata Kopernika usunął geocentryczny punkt widzenia Biblii, ale teologia ledwie zwróciła na to uwagę. Nadal pozostawiała człowieka jako centralną postać wszechświata stworzenia, zarówno w kosmologii, jak i w jego historii. To zostało teraz zakwestionowane przez Darwina. W całej linii ewolucji życia człowiek pojawił się jako późna odmiana wyższych ssaków, jako produkt procesu selekcji rozwijającej się na podstawie określonych praw formułowanych przez nauki przyrodnicze.

Ale to tylko jeden aspekt doktryny, że „człowiek pochodzi od małpy”. Rozważając ideologiczne skutki lamarkizmu i darwinizmu w intelektualnej historii XIX wieku, zauważono raczej jednostronny nacisk na degradację człowieka. Ale jednocześnie zastosowanie doktryny ewolucji wobec człowieka doprowadziło do zdecydowanie optymistycznej i wyższej jego oceny. Można to przypisać pierwotnemu znaczeniu terminu „ewolucja”,

s. 69

a mianowicie jego związkowi z eschatologią i historią zbawienia.

To podejście zostało zapowiedziane już w okresie Oświecenia. W ramach niemieckiego protestantyzmu Barthold Heinrich Brockes (1680–1747) był jednym z założycieli popularnej teologii naturalnej w XVIII wieku. Rok po jego śmierci opublikowano jedno z jego dzieł pod tytułem *Physikalische und moralische Gedanken über die drey Reiche der Natur* [„Fizyczne i moralne rozważania o trzech królestwach natury”]. W książce tej znajduje się wiersz o małpie, który jest pod wieloma względami niezwykły.

### Małpa

Jeśli spośród wszystkich zwierząt jedno wydaje się być stworzone dla naszej rozrywki i podziwu, to z pewnością jest to małpa.

Nie tylko sposób, w jaki zbudowane jest jej ciało, ale także mimika, gesty, zręczność w działaniach, żywotność i bystrość – rodzaj i różnorodność dziwacznych gestów sprawiają, że niemal wydaje się, że w pewnym stopniu można ją uznać za jednego z nas.

Ponieważ jej zachowanie jest tak osobliwe, małpa mogłaby być nawet godnym przedmiotem medytacji filozofa.

Jeśli poświęcimy wiele uwagi instynktom, które można odkryć u małp, i zobaczymy, jak daleko sięgają ich zdolności fizyczne i umysłowe, nasz rozum niemal się przerazi na ten widok.

Dostrzeżemy tam porządek i hierarchię natury, w której te zwierzęta wydają się zbliżać do naszego poziomu bardziej, niż nasza duma byłaby skłonna przyznać.

Tak więc małpa może również być użyteczna, prowadząc nas do pokory. To skłania nas do myślenia, jak wielka musi być drabina duchowa, która ma tak wiele szczebli, zarówno w górę, jak i w dół! Prawie

s. 70

tracimy rozum, ponieważ nie możemy dostrzec jej końca.

Nie mogę dłużej mówić o czynach, które małpy potrafią tak sprytnie naśladować, ani o tych, które same wykonują, ponieważ ich różnorodność jest zbyt wielka.

Dlatego chcę tylko zauważyć, że małpy również zostały stworzone dla naszego dobra.

Dlatego też, czując się do tego zobowiązany, zwracam się z dziękczynieniem, podziwem i czcią wobec Stwórcy za te zwierzęta, jak i za wszystkie inne Jego dzieła” [9].

Te myśli pobożnego inspektora szkoły z Hamburga dotyczące miejsca człowieka i małpy na szczeblach „drabiny duchowej” znalazły swoje świeckie potwierdzenie i naukowe uzasadnienie w teorii pochodzenia człowieka, która została połączona z teorią postępu.

Historia ewolucji została użyta do udowodnienia idei postępu w antropologii. Stało się możliwe uznanie niedoskonałości gatunku ludzkiego w jego obecnej postaci, bo wynikała ona z

jej przejściowego charakteru. W wyniku postępu ludzkość jest na drodze do bardziej doskonałej formy.

Wizja przyszłości została zaniedbana przez oficjalny kościół państwowy. Jednak futurystyczne wyobrażenie „Nowego Człowieka” i „Nowej Ludzkości”, choć ograniczone przez powrót do tradycyjnego (religijnego) rozumienia natury człowieka, zaczęło zyskiwać akceptację w zsekularyzowanej, ale rewolucyjnej formie, która niosła obietnicę na przyszłość. To nowe podejście opierało się na naukowo-przyrodniczej idei ewolucji, a niektóre z tych koncepcji, mimo że wywodziły się z idei chrześcijańskich, były świadomie antychrześcijańskie.

Dopiero teraz idea ewolucji została zastosowana do współczesnego człowieka z optymizmem, pełnym wiary w przyszłość. Współczesny człowiek miał nie być ostatnią i najwyższą formą ludzkiego gatunku. Obecnie był końcowym produktem nieskończonego łańcucha rozwoju i rodowodu, ale oczekuje się, że w przewidywalnej przyszłości przekształci się

s. 71

w jeszcze lepszą, wyższą i bardziej doskonałą formę człowieka, „Nowego Człowieka”, „nadczołowieka”. To zostanie osiągnięte poprzez kontrolowany kierunek samej ewolucji.

Osobliwy, dwójaki sposób oceniania człowieka jest również widoczny w pracach Karola Darwina. Darwin z zasady unikał w swoich pracach zajmowania stanowiska w kwestiach metafizycznych lub religijnych ani nie wyprowadzał ideologicznych wniosków ze swoich odkryć w dziedzinie nauk przyrodniczych. Jednak w listach prywatnych, a także w krótkiej Autobiografii, pojawiają się pewne wskazówki co do takich wniosków. Ocena Darwina dotycząca przyszłego rozwoju człowieka jest bardzo optymistyczna:

„Wierząc, podobnie jak ja sam, że człowiek w odległej przyszłości stanie się istotą o wiele bardziej doskonałą niż obecnie, nie do zniesienia jest myśl, że on i wszystkie inne świadome istoty są skazane na całkowite unicestwienie po tak długim i mozolnym procesie powolnego rozwoju.” Ale dalej pisze: „Dla tych, którzy w pełni przyjmują nieśmiertelność ludzkiej duszy, zniszczenie naszego świata nie wydaje się tak straszne.” Wygląda na to, że nie zalicza siebie do tych, którzy podzielają to przekonanie[10].

Równie optymistyczne są jego wnioski zawarte w pracy *"The Descent of Man and Selection in Relation to Sex"* [„O pochodzeniu człowieka i doborze w odniesieniu do płci”]:

„Jest poniekąd zrozumiałe, że człowiek odczuwa pewną dumę z tego, że wzniósł się, choć nie własnym wysiłkiem, na sam szczyt hierarchii organizmów; a fakt, że osiągnął ten poziom, zamiast zostać pierwotnie tam umieszczonym, może budzić w nim nadzieję na osiągnięcie jeszcze wyższego poziomu rozwoju w odległej przyszłości” [11]. To proroctwo dawałoby wszystkim przyszłym prorokom nadczołowieka prawo do powoływania się na Darwina jako ich autorytet, mimo że on sam nigdy nie użył tego terminu.

Z drugiej strony, ten sam Darwin czyni kilka uwag, w których połączenie pochodzenia człowieka z niższymi formami życia w królestwie zwierząt rodzi raczej pesymistyczny pogląd na człowieka. Spogląda raczej

s. 72

sceptycznie na całą ludzką wiedzę, która rzekomo znalazła wyższy sens w życiu wszechświata. Przyznał kiedyś swojemu przyjacielowi W. Grahamowi, że „jest głęboko przekonany”, że „wszechświat nie jest wynikiem przypadku. Ale wtedy ogarnia mnie straszliwe zwątpienie, czy przekonania ludzkiego umysłu, który rozwinął się z umysłu niższych zwierząt, mają jakąkolwiek wartość lub są w ogóle godne zaufania. Czy ktoś zaufałby sądom umysłu małpy, jeśli w takim umyśle istnieją jakieś sądy?”[12].

Tutaj widzimy, jak Darwin wykorzystuje swoją wiedzę z zakresu nauk przyrodniczych przeciwko swojej emocjonalnej skłonności do religijnej interpretacji wszechświata. Posłużył się rozumem przeciwko sercu. Przyznał, że jego „głębokie przekonanie” podpowiadało mu wiarę w wewnętrzny sens stworzenia. Jednak natychmiast zwątpienie, zrodzone z wiedzy naukowej, sprowadzało lot jego metafizycznych marzeń na poziom faktów. Przypominał sobie, że ludzki umysł, który generuje takie przekonania, jest sam w sobie jedynie produktem ewolucji od najniższych zwierząt. Czy moralnym i religijnym przekonaniom człowieka, ssaka, można przypisywać wyższy stopień obiektywnej prawdy niż „przekonaniom”, które małpa nabyła w wyniku dziedziczenia?

Te same wątpliwości wyrażone są jeszcze silniej w *Autobiografii* Darwina:

„Odnoszę wrażenie, że o wiele większą wagę ma inne źródło przekonania o istnieniu Boga, związane z rozumem, a nie z uczuciami. Źródłem takiego przekonania jest nadzwyczajna trudność czy wręcz niemożliwość wyobrażenia sobie, iż niezmierny i cudowny wszechświat wraz z człowiekiem zdolnym do spoglądania zarówno wstecz, jak i w daleką przyszłość, jest dziełem ślepego przypadku lub konieczności. Gdy zastanawiam się nad tym, czuję się zmuszony zwrócić się ku Pierwszej Przyczynie władającej rozumem w jakimś stopniu analogicznym do rozumu człowieka; a więc należy mi się miano Teisty /.../. Powstaje wszakże

s. 73

wątpliwość, czy można zaufać umysłowi człowieka, gdy dochodzi on do tak doniosłych wniosków? Wszak rozwinął się on, jak jestem o tym przekonany, z umysłu tak niskiego [stopnia rozwoju], jaki posiadają niższe zwierzęta.

Czy nie może to być wynik związku między przyczyną a skutkiem, który wydaje się nam konieczny, lecz prawdopodobnie opiera się jedynie na odziedziczonym doświadczeniu? Nie możemy też przeoczyć możliwości ciągłego wszczepiania wiary w Boga w umysły dzieci, co wywiera tak silny i prawdopodobnie dziedziczny wpływ na ich mózg, niezupełnie jeszcze rozwinięty, że tak samo trudno im odrzucić wiarę w Boga, jak małpie trudno jest pozbyć się instynktowego strachu i nienawiści do węża. “[13].

Stosując doktrynę pochodzenia i ewolucji do człowieka, pytanie, która z dwóch możliwych interpretacji ostatecznie przeważa, sprowadza się ostatecznie do kwestii temperamentu i nastroju konkretnego uczonego lub pisarza szkoły darwinowskiej[14]. Ostatecznie, Darwin zdawał się



skłaniać ku interpretacji pesymistycznej. Wśród jego uczniów dominowali jednak optymiści, którzy wierzyli w postęp. Byli oni oczarowani "Nowym Człowiekiem" przyszłości.

Posłuchajmy niektórych z tych głosów. David Friedrich Strauss [1808-1874] należy do najbardziej entuzjastycznych zwolenników Darwina w Niemczech. Wyraził on dość drastycznie wspomniane wyżej dwie interpretacje – oczywiście w ich dość spopularyzowanej wersji:

"A więc, oto jesteśmy, dotarliśmy do niesławnej teorii pochodzenia człowieka od małpy. Jest to *suave qui peut* (ratuj się, kto może), nie tylko dla świata prawdziwych wierzących i ludzi o wrażliwych uczuciach, ale także dla wielu osób, które w innych sprawach są wolne od uprzedzeń. Kto nie uważa, że ta teoria

s. 74

jest bezbożna, albo przynajmniej niezgodna z dobrym smakiem? Jeśli nie jest uważana za sprzeczną z godnością objawienia, to przynajmniej będzie postrzegana jako zniewaga wobec ludzkiej godności.

Pozwalamy każdemu mieć własny gust. Wiemy, że jest wielu, którzy mają większy szacunek dla hrabiego lub barona, którzy zmarnowali swoje życie przez niedbalstwo, niż dla zwykłego człowieka, który osiągnął szczyty dzięki swojemu talentowi i pracy.

My myślimy inaczej. Czujemy, że ludzkość ma o wiele więcej powodów, aby być dumna z tego, że stopniowo wspięła się w górę dzięki ciągłemu wysiłkowi niezliczonych pokoleń, wychodząc od nędznych, zwierzęcych początków i dochodząc do swojego obecnego statusu. Wolimy to od bycia potomkami pary, która, po stworzeniu na obraz Boga, została wyrzucona z Raju, i od wiedzy, że wciąż jesteśmy daleko od osiągnięcia poziomu, z którego spadliśmy na początku. Nic tak nie tłumi odwagi, jak pewność, że coś, co zmarnowaliśmy, nigdy nie może zostać w pełni odzyskane. Ale nic tak nie dodaje odwagi jak stawienie czoła wyzwaniu, o którym nie wiemy, jak daleko i jak wysoko nas zaprowadzi"[15].

Samoświadomość tradycyjnego chrześcijanina jest określona przez dogmat o grzechu pierworodnym. Strauss porównuje ją ironicznie do samoświadomości barona, który zmarnował swoje życie przez niedbalstwo. Wyraża też wiarę w stały postęp człowieka w kierunku coraz wyższego poziomu rozwoju w przyszłości.

Takie zastosowanie idei ewolucji wobec aktualnie istniejącego człowieka prowadzi do oczekiwania człowieka przyszłości, który będzie szlachetniejszy, lepszy, potężniejszy i bardziej rozwinięty. Taki doskonały człowiek lub nadczyłowiek (super man) może być oczekiwany z dużym stopniem pewności – jak przypuszczają ci myśliciele – jeśli współczesna ludzkość

s. 75

będzie się nadal rozwijać zgodnie z prawami, które doprowadziły ją do obecnego poziomu.[16]

Niestety, przeprowadzono dotąd niewiele badań nad antropologią darwinistów i lamarckistów oraz nad jej wpływem na filozoficzną antropologię XIX wieku. Kwestia natury człowieka stała się zbyt uwikłana w ówczesne polemiki między konserwatywnymi kręgami kościelnymi z jednej

strony a socjaldemokratami i komunistami z drugiej. W rezultacie, walka toczyła się głównie na poziomie politycznej i kościelnej propagandy i została sprowadzona do uproszczonych, polemicznych i propagandowych haseł. Jednak przy bliższym przyjrzeniu się tej kwestii można wszędzie odnaleźć w darwinowskiej antropologii zasadniczo optymistycznego ducha idei postępu i prognozę „nadczołowieka”[17].

Jako przykład możemy przywołać filozofa, którego wpływ na myślenie Nietzschego o naukach przyrodniczych został udowodniony, mianowicie Ludwiga Büchnera (1824–1899). W 1868 roku Büchner opublikował w Lipsku swoje *Sechs Vorlesungen über die Darwin'sche Theorie* [„Sześć wykładów o teorii Darwina”]. Jednym z tematów jego wykładów było pytanie o przyszłą doskonałość ludzkości: „Nie mogę powiedzieć, dokąd ostatecznie zaprowadzi ten postęp. Ale wydaje mi się pewne, że dla człowieka nic nie będzie niemożliwe, jeśli wykorzysta cały swój rozum i siłę. Wydaje się nam, że jest przeznaczony do rozwinięcia swoich zdolności i do panowania nad naturą, które znacznie przekroczy granice wyznaczone przez naturę obecnie.”[18]

W związku z tym Büchner odnosi się do opinii angielskiego darwinisty Alfreda Russela Wallace’a (1823–1913) na temat przyszłości ludzkości, który pisze:

„Wygląd zewnętrzny człowieka prawdopodobnie zostanie na zawsze niezmienny, z wyjątkiem rozwoju doskonałej piękności, która wynika ze zdrowego i

s. 76

sprawnego ciała, uszlachetnionego i wzbogaconego najwyższymi zdolnościami intelektualnymi i kierującego się empatią. Jego konstytucja umysłowa nadal będzie się rozwijać i doskonalić, aż świat znowu zamieszka jednorodna rasa, której żaden osobnik nie będzie gorszy od najszlachetniejszego człowieka istniejącej teraz ludzkości. Każdy będzie realizował swoje szczęście w relacji do szczęścia innych; doskonała wolność działania zostanie utrzymana, ponieważ dojrzałe cnoty moralne nigdy nie pozwolą nikomu naruszać równej wolności innych; przymus prawny nie będzie potrzebny, ponieważ każdy człowiek będzie przestrzegał najlepszych praw; zapanuje pełne uznanie praw człowieka i doskonała empatia wobec uczuć innych ludzi; przymusowe rządy staną się zbędne (ponieważ każdy człowiek będzie wiedział, jak rządzić samym sobą) i zostaną zastąpione dobrowolnymi stowarzyszeniami działającymi na rzecz korzystnych dla wszystkich celów publicznych; namiętności i zwierzęce skłonności zostaną ograniczone do granic najbardziej sprzyjających szczęściu; a ludzie w końcu odkryją, że wystarczyło im jedynie rozwijać zdolności swojej wyższej natury, aby przekształcić tę ziemię, która tak długo była teatrem ich niepoohamowanych namiętności i sceną niewyobrażalnej nędzy, w tak jasny raj, jakiego pragnęli prorocy i poeci.”[19]

Büchner pisze dalej:

„Jeśli ta teoria [Wallace’a] jest słuszna, panowie – osobiście nie zgadzam się ze wszystkimi jej punktami i podałem jedynie bardzo ogólny zarys – wtedy byłaby dla wielu z was wystarczającą kompensatą za rzekomą utratę godności ludzkiej przez nasz gatunek w wyniku zastosowania teorii transformacji [ewolucji]. Ale nawet ta teoria nie obiecuje nam, że w duchu

s. 77

wiecznego postępu i darwinowskiej selekcji naturalnej przekształcimy się w coś w rodzaju aniołów ze skrzydłami. Jednak spoglądanie w przyszłość ludzkości przynosi naszej dumie więcej satysfakcji niż patrzenie w jej przeszłość.”[20]

Büchner bardzo chce odciągnąć naszą wyobraźnię od obrazu przyszłego rozwoju człowieka jako nadludzkiej istoty „ze skrzydłami aniołów”. Ale obraz jego własnej fantazji, ukazujący końcowy etap, do którego człowiek dotrze na drodze rozwoju, obraz „tak pięknego rajy, o jakim marzyli prorocy i poeci,” nie jest daleki od życzeniowego obrazu nadczłowieka: „Im bardziej człowiek oddala się od swojego zwierzęcego pochodzenia i więzi, tym bardziej zastępuje (*nieograniczoną władzę natury nad sobą*) swoimi własnymi wolnymi i rozsądnymi decyzjami, tym bardziej staje się człowiekiem w prawdziwym tego słowa znaczeniu i tym bliżej jest osiągnięcia tych celów, które uważamy za przyszłość człowieka i ludzkości.”[21]

W końcu bardzo interesujące jest spojrzenie na te obrazy przyszłości, o których wspomina Büchner, rozwinięte przez Alfreda Wallace’a, angielskiego uczonego, który nie piastował żadnych oficjalnych stanowisk, ale zdobył wielką sławę dzięki swoim książkom *Travels on the Amazon and Rio Negro* [„*Podróże po Amazonce i Rio Negro*”] oraz *Palm Trees of the Amazon* [„*Palmy Amazonii*”][22]. W swojej pracy *Contributions to the Theory of Natural Selection* [„*Przyczynki do teorii doboru naturalnego*”] zawarł również traktat zatytułowany *The Development of Human Races under the Law of Natural Selection* [„*Rozwój ras ludzkich zgodnie z prawem doboru naturalnego*”]. Wallace stara się w nim „udzielić odpowiedzi tym, którzy twierdzą, że jeśli teoria pana Darwina o pochodzeniu gatunków jest prawdziwa, kształt człowieka również musiałby ulegać

s. 78

zmianom i przyjmować różne formy. Te formy byłyby tak różne od obecnej, jak człowiek różni się od goryla czy szympansa. I spekulują, jak mogłaby ona wyglądać” [23].

Prawdopodobnie najbardziej uderzającą cechą tego włączenia eschatologicznych elementów do nauki antropologii jest to, że od samego początku pojawiają się spirytystyczne i parapsychologiczne elementy, które określają koncepcję przyszłego rozwoju ludzkości. Wallace, uczeń Darwina, był przekonany spirytystą. Uważał, że ludzkość znajduje się w fazie rozwoju, po której nastąpi ewolucyjny skok w sferę ducha. Ludzie tacy jak Büchner przyjęli ten fakt z pewnym niepokojem. Podobny rozwój miał miejsce w Niemczech. Parapsychologia zainteresowała się teorią ewolucji i uznała ją za naukową podstawę do wnioskowania, że na kolejnym etapie ewolucji człowiek rozwinie swoje zdolności pozazmysłowego postrzegania i komunikacji do najwyższego poziomu doskonałości oraz do powszechnego użytku. W niektórych ekstremalnych i wyjątkowych przypadkach takie zdolności miały być czasem dostrzegane już teraz.

Jest znamienne, że entuzjasta parapsychologii i założyciel Towarzystwa Psychologii Naukowej (1889), baron Carl Du Prel [1839-1899], wyrażał się w podobnym tonie. Podkreślał konieczność opracowania precyzyjnych metod kontroli, stworzonych przez nauki przyrodnicze w

badaniach nad parapsychologią. Był przekonany, że przyszły rozwój człowieka doprowadzi do wzrostu i intensyfikacji jego zdolności do świadomego i kontrolowanego korzystania z parapsychofizycznych zdolności. W swojej biograficznej przedmowie do *Seherin von Prevorst* [„*Wieszczka z Prevorst*”] pisze:

„To darwinizm prowadzi nas do mistycyzmu. W swojej teorii percepcji ścisła nauka przyrodnicza dowiodła, że żyjemy pośród wielu rzeczy, których nie możemy

s. 79

zobaczyć. Zapomniano dodać, że w przypadku wyjątkowych jednostek próg wrażliwości emocjonalnej może być zmienny. Powinno to pomóc nam w zgromadzeniu niezwykłych informacji o świecie.

Prorokini z Prevorst była właśnie taką jednostką. Żyła w świecie, który był dla nas zamknięty. Można niemal powiedzieć, że zapowiadała człowieka przyszłości. W niej objawiło się coś, co w inny sposób mogłoby zostać osiągnięte tylko przez biologiczne wzmocnienie, mianowicie przesunięcie progu emocjonalnej wrażliwości. Żyła w bliższej jedności z naturą niż reszta z nas. Metale i rośliny, zwierzęta i ludzie wpływali na nią w sposób, którego nie możemy pojąć.”[24]

Wizjonerka jak prorokini z Prevorst jest tu zatem opisana jako zapowiedź człowieka przyszłości, jako kolejny etap ewolucji ludzkości, którego możemy oczekiwać. Na tym etapie jej parapsychofizyczne zdolności, które miała jako jednostka, miałyby zostać zrealizowane poprzez „biologiczne wzmocnienie” w sposób ogólny i świadomie kontrolowany.

Wiara w wielki potencjał człowieka do dalszego rozwoju w przyszłości inspirowała również poetów i myślicieli, szczególnie świata anglosaskiego. Prawie zawsze odważne wypowiedzi na temat ewolucji w stosunku do człowieka są związane z wizją nadczłowieka przyszłości. Dość często pojawia się to w dość zaskakującym kontekście.

W pracach pisarza i myśliciela Lafcadio Hearn [1850-1904], który zajmował się ideami buddyjskimi, szczególnie ideą bodhisattwy i doktryną reinkarnacji, odnajdujemy wiarę w przyszłe wyniesienie człowieka na wyższy poziom rozwoju, której nie można znaleźć w ówczesnej antropologii chrześcijańskiej.

W *Kokoro* Hearn pisze o swoim kontakcie z buddyzmem japońskim:

„Nauka pozwala nam wierzyć,

s. 80

że czekają nas wspaniałe odkrycia. W ostatnich czasach rozwinęły się nowe zmysły i moce – zmysł muzyczny, wciąż rozwijająca się wiedza matematyczna. Można oczekiwać, że u naszych potomków pojawią się jeszcze wyższe, niewyobrażalne dziś zdolności. Wiadomo też, że pewne z nich, niewątpliwie dziedziczone, rozwijają się dopiero w starszym wieku; a średnia długość życia ludzkiej rasy stale się wydłuża. Dzięki wydłużeniu życia z pewnością mogą one się pojawić w wyniku rozwoju większego mózgu, w tym także zdolności równie cudowne, jak umiejętność

pamiętania poprzednich wcieleń. Marzenia buddyzmu są niemal nieosiągalne, ponieważ sięgają nieskończoności; ale któż odważyłby się twierdzić, że nigdy nie zostaną zrealizowane?”[25]

W naukach przyrodniczych teoria ewolucji zachowała swój optymistyczny pogląd na przyszły rozwój człowieka. Dotyczy to także do jednego z najwybitniejszych współczesnych kontynuatorów tej teorii, Juliana Huxleya [1887-1975]. Co ciekawe, celowo zwraca się on ku buddyjskim ideom i formom medytacji oraz oczekuje wzrostu parapsychofizycznych zdolności człowieka.

Huxley stwierdza, że w pełni rozwinięte osobowości są „najwyższymi produktami ewolucji”. [26] Osiągnęły one większe zdolności i wyższy stopień organizacji niż jakkolwiek inna część materii na tym świecie. Ogólny rozwój życia znalazł zatem spełnienie w człowieku, którego własny rozwój nie jest jeszcze zakończony. Jednak już na obecnym etapie wskazuje on na przyszłe możliwości rozwoju. Elementy dalszego rozwoju to „rozwój wrodzonych zdolności jednostki i nowych możliwości przez ludzką rasę, zaspokojenie duchowych i materialnych potrzeb, powstanie nowych zdolności doświadczania i budowania osobowości.” [27] Patrzenie na minione etapy rozwoju

s. 81

ukazuje nam „potrzebę kontynuowania rozwoju człowieka otwartą na realizację nowych możliwości.” [28]

W procesie przyszłej ewolucji współpraca dojrzałych jednostek w zespołach i ich połączenie w pewnego rodzaju zbiorowy supermózg odgrywa istotną rolę. W ramach tego procesu Julian Huxley przypisuje szczególne znaczenie metodom religijnego kształtowania życia wewnętrznego, praktykowanym przez mistyków wszystkich religii, a szczególnie przez tych, którzy uprawiają jogę. Stany umysłu osiągnane przez mistyków pokazują „jakie transcendentne stany wewnętrznego pokoju i jedności ducha jest w stanie osiągnąć ludzka osobowość.” [29]

Dzięki systematycznym badaniom możliwości duchowego rozwoju Huxley oczekuje, że da to ważny wkład w stworzenie metody duchowego treningu. Za pomocą takiej metody wyniki mistycznych praktyk przeszłości mogłyby stać się dostępne dla szerszego grona ludzi.

Podstawowy ton jego książki *Ewolucyjny Humanizm* jest optymistyczny. Huxley ma również nadzieję, że w przyszłości można będzie nadać kierunek ewolucji człowieka za pomocą eugeniki. Wyrażając wyraźną nadzieję na sukces eugeniki praktykowanej na szeroką skalę, mówi: „Już teraz, na podstawie naszej obecnej wiedzy, idea eugeniczna może stać się bodźcem i nadzieją”. [30]

Mówiąc o przyszłym rozwoju ludzkości, Huxley oczekuje również, że parapsychofizyczne zdolności postrzegania i komunikacji pozazmysłowej zostaną dalej rozwinięte, stając się praktycznymi i użytecznymi metodami percepcji i komunikacji dla przyszłego człowieka. To, jak ma nadzieję, będzie istotnym elementem badań psychologicznych i parapsychologicznych.

W antropologii anglosaskiej ten optymistyczny nurt dominował. W Stanach Zjednoczonych był szczególnie silnie związany z ideą postępu technologicznego. Edgar Saltus [1855-1921], amerykański utopista żyjący na przełomie wieków, do którego H.G. Wells często

s. 82

odnosił się w swojej książce *Przyszłość Ameryki*, mówi, opisując widok z nowo zbudowanego wieżowca na Broadwayu w Nowym Jorku w 1906 roku: „Ewolucja nie zatrzymała się. Niezauważalnie, lecz niezmiernie, zawsze postępuje naprzód. Jej ostateczny cel nie leży w istniejących budynkach ani w obecnym człowieku. Jeśli ludzkość wyłoniła się z goryli, z ludzkości wyłonią się bogowie... Historia Olimpu to jedynie opowieść o tym, co mogło być. To, co mogło się wydarzyć, może się jeszcze zdarzyć. Nawet teraz, gdyby dawne bóstwa, na zawsze uciszone, obudziły się, byłyby zaskoczone widząc, że jak ludzie je przerośli”[31]

\* \* \*

Zaprezentowaliśmy XIX wieczną teorię ewolucji w odniesieniu do człowieka i jego przyszłości. Ówczesne rozważania opierały się na naukach przyrodniczych. Jednak wszędzie widać ich pierwotne teologiczne pochodzenie, mające źródło w chrześcijańskim oczekiwaniu końca czasów oraz, co więcej, w historii zbawienia.

---

#### Odnosińki do przytoczonej literatury

1. Concerning Herder's idea of revolution, see Karl Griewank, *op. cit.*, pp. 22 ff.; Herder, *Werke*. Vol XVIII (1793), p. 332.
2. Immanuel Kant, *Der Streit der Fakultäten*; in Complete Works (Leipzig, 1912), vol. I, 2d section 6, pp. 637 ff.
3. *Ibid.*, p. 646.
4. Franz von Baader, *Über den Evolutionismus und Revolutionismus, oder positive und negative Evolution des Lebens überhaupt und des sozialen Lebens insbesondere*; Complete Works, vol. 6.
5. Franz von Baader, *Revision der Philosopheme der Hegelschen Schule*; Complete Works, vol. 9, p. 353.
6. Franz von Baader, *Vorlesungen über eine künftige Theorie des Opfers* (Münster, 1836), p. 25.
7. *Ibid.*, p. 21.
8. The Christian roots of the idea of evolution were pointed out in particular by Kurt Breysig in his work *Gestaltungen des Entwicklungsgedankens*. Berlin, 1940. See also: Heinrich Schmidt, *Geschichte der Entwicklungslehre*. Leipzig, 1918.

9. B. H. Brockes, *Physikalische und moralische Gedanken über die drey Reiche der Natur. Nebst seinen übrigen nachgelassenen Gedichten, als des irdischen Vergnügens in Gott Neunter und letzter Theil* (Hamburg, 1748), p. 282.
10. Francis Darwin, ed., *Charles Darwin: His Life* (New York, 1893), p. 65. Also in Nora Barlow, *The Autobiography of Charles Darwin, 1809–1882* (London, 1958), p. 92.
11. Charles Darwin, *The Descent of Man* (London, 1891), pp. 440 f. Darwin's optimistic interpretation of evolution is also expressed at the end of his *Origin of Species*: "As all the living forms of life are the lineal descendants of those which lived long before the Silurian epoch, we may feel certain (silurian epoch?)"
12. Francis Darwin, *Charles Darwin: His Life* (1893), p. 68—letter of July 3, 1881.
13. *Ibid.*, chap. 3, p. 66; and Nora Barlow, *op. cit.*, pp. 92 f. Polskie tłumaczenie Stanisława Skowrona
14. J. B. Bury, *The Idea of Progress, An Inquiry into its Origin and Growth*, New York: Peter Smith, 1960 (first published in London, 1920: pp. 335 f., 345 f.). "Evolution itself...is a neutral scientific conception, compatible either with optimism or with pessimism. According to different estimates, it may appear to be a cruel sentence or a guarantee of steady amelioration. And it has been actually interpreted in both ways. ... Evolution lends itself to a pessimistic as well as to an optimistic interpretation. The question whether it leads in a desirable direction or not is answered according to the temperament of the inquirer. In an age of prosperity and self-complacency, the affirmative answer was readily received, and the term evolution attracted to itself in common speech the implications of value which belong to Progress... When Mr. Frederic Harrison delivered in 1889 at Manchester an eloquent discourse on the *New Era*, in which the dominant note was 'the faith in human progress in lieu of celestial rewards of the separate soul,' his general argument could appeal to immensely wider circles than the Positivists whom he was specially addressing."
15. David Friedrich Strauss, *Der alte und der neue Glaube*. Pt. III, chap. 62 (popular edition, n.d.), p. 56. (This work is available in English: *The Old Faith and the New* [New York: Holt, 1873].)
16. J. B. Bury, *op. cit.*, p. 342: "Many thoughtful and many thoughtless people were ready to discern—as Huxley suggested—in man's 'long progress through the past' a reasonable ground of faith in his attainment of a nobler future."
17. See Ernst Benz, *Eranos-Jahrbuch XXVIII* (1959), pp. 154 f.
18. Ludwig Büchner, *Sechs Vorlesungen über die Darwin'sche Theorie* (Leipzig, 1868), p. 253.
19. Alfred Russel Wallace, "The Origin of Human Races and the Antiquity of Man Deduced from the Theory of Natural Selection," *Journal of the Anthropological Society of London* II (1864), clxix–clxx.
20. Ludwig Büchner, *op. cit.*, p. 256.
21. *Ibid.*, p. 245.
22. Other works of Wallace which deserve to be mentioned in this connection: *The Wonderful Century* (1898, 2d ed. 1903); *Man's Place in the Universe* (1903); *Autobiography (My Life)* (1905, 2d ed. 1908).
23. First published in the *Anthropological Review* (May 1864).

24. Carl Du Prel, *Seherin von Prevorst* (Leipzig, n.d.), p. 12.
25. Lafcadio Hearn, *Kokoro* (Frankfurt a M, 1923), pp. 219 f.
26. Julian Huxley, *Evolution in Action* (New York, 1957), p. 157. Julian Huxley has presented his evolutionary Humanism in his collection *The Humanist Frame*, New York: Harper, 1962.
27. *Evolution in Action*, p. 127.
28. *Ibid.*, p. 126.
29. *Ibid.*, p. 131.
30. *Ibid.*, p. 134. On the development of parapsychic capacities, *ibid.*, p. 131: “The experiences of the mystics of all creeds and of the practitioners of Yoga prove what transcendent states of inner peace and unity of spirit the human personality is capable of.”
31. See H. G. Wells, *The Future in America*, p. 32. E. E. Saltus (1855–1921) has written a number of books about utopia, such as: *The Lords of the Ghostland; A History of their Ideal* (1907); and (published posthumously) *The Uplands of Dream* (1925).